

RYSZARD SZMYDKI

Belgia

## WYDATKI ARTYSTYCZNE DWORU JANA KAZIMIERZA W LATACH 1650-1653

Sztuka czasów Jana Kazimierza rysuje się coraz bardziej jako osobna, wręcz odmienna faza w rozwoju polskiego baroku<sup>1</sup>. Rzeczywiście Warszawa była wkrótce po wstąpieniu ostatniego Wazy na polski tron świadkiem wstępu artystycznego, który zaowocował chyba najciekawszymi i najpłodniejszymi zjawiskami w dziejach sztuki polskiej XVII w. W latach poprzedzających klęski „Potopu” król dokonał niemałej reorganizacji swojego dworu artystycznego. Stworzyło to nowe możliwości twórcze dla całej generacji artystów zapatrzonych w formy dojrzałego baroku rzymskiego. Paradoksalnie okres ten ciągle należy do słabo zbadanych periodów w historii sztuki polskiej. Jakkolwiek fragmentaryczny wgląd w rachunki królewskie z lat 1650-1653 daje interesujący obraz opieki Jana Kazimierza nad sztukami pięknymi. Przy sposobności można zaobserwować, że wydatki z kasy królewskiej szły głównie na pokrycie potrzeb przebudowy i wyposażenia trzech rezydencji: Pałacu Kazimierzowskiego przy Krakowskim Przedmieściu, podwarszawskiej siedziby Wazów w Nieporęcie i w mniejszym stopniu samego Zamku Królewskiego. Wreszcie sporą część swoich dochodów przeznaczał Jan Kazimierz na odziedziczoną po Władysławie IV kapełę królewską.

---

<sup>1</sup> M. Karpowicz (*Barok w Polsce*, Warszawa 1986, s. 44-45) nie waha się nazywać lata 1650-1672 okresem kazimierzowskim w polskim baroku.

## I. ARCHITEKCI I BUDOWNICZY

W tym okresie król zatrudniał kilku architektów i budowniczych. Wprawdzie zaangażowano wówczas na stanowisko głównego architekta Tytusa Liwiusza Burattiniego, któremu wypłacano roczną pensję w wysokości 600 liwrów<sup>2</sup>, ale „expensami na budynek Pałacu” zarządzał inny Włoch, Agostino Locci Starszy. To dlatego w 1650 r. i na początku 1651 r. uzyskał on z kasy królewskiej aż 21 000 liwrów, w tym 3 000 liwrów na bliżej nie znanego „kamiennika” Dawida, autora dostarczonych przed 11 III 1652 r. architektonicznych elementów do okien, drzwi i innych potrzeb ogólnej wartości 7996 liwrów. Ponadto wspomniany Dawid otrzymał 6 VIII 1651 r. 2 817 liwrów za „kamienie różne do Zamku, Pałacu i Nieporęta”<sup>3</sup>.

Tymczasem Agostino Locci nie był jedynym Włochem postawionym wtedy do usług królewskich w dziedzinie architektury. W rachunkach odnoszących się do znakomitej kapeli królewskiej, jak wiadomo powołanej do życia przez Władysława IV, występują nazwiska dalszych jeszcze Włochów-architektów. Jednym z nich był Rzymianin Giovanni Battista Gisleni (1600-1672), dobrze zasłużony Warszawie za swoje projekty małej architektury oraz scenografii teatralnej<sup>4</sup>. Drugim architektem włoskim, najwyraźniej zaangażowanym do realizacji przedstawień teatralnych za Jana Kazimierza, był mało znany, by nie powiedzieć enigmatyczny, Jacobo Bonollo, któremu wypłacano roczną pensję w wysokości 600 liwrów<sup>5</sup>.

Przedsiębiorcą budowlanym czy może raczej kierownikiem budowy mogącym wykonywać jakieś projekty przeróbek pałacu przy Krakowskim Przedmieściu był Mateusz Kluczewski, wymieniony 18 VIII 1650 r. przy okazji zapłaty 800 liwrów na „budynek wiatraka w Pałacu”<sup>6</sup>. Skądinąd wiadomo, że ów wiatrak dostarczał niezbędnej wody do uprawy i irygacji królewskiego ogrodu, nad którym pieczę sprawował ogrodnik Andrzej Frycowicz<sup>7</sup>.

O pracach nad wnętrzami pałacowymi dowiadujemy się z rejestru wydatków, jakie wystawiono na płace rzemieślników oraz robotników. Oprócz

---

<sup>2</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD) w Warszawie, Rachunki królewskie, 1650-1651, syg. 305, fol. 9.

<sup>3</sup> Tamże, fol. 107, 43.

<sup>4</sup> M. K a r p o w i c z, *Sztuki polskiej drogi dziwne*, Bydgoszcz 1994, s. 48-49.

<sup>5</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 10.

<sup>6</sup> Tamże, fol. 51.

<sup>7</sup> AGAD, Metryka koronna, t. 185, k. 273 i antiqua Varsavia, t. 546, k. 438.

stałego stolarza Pawła Weterycza i stałego cieśli Stanisława Gościrowskiego wśród rzemieślników zatrudnionych w Pałacu pracował cieśla Michał<sup>8</sup>, stolarz Hendryck<sup>9</sup>, szklarz Jakub<sup>10</sup>, anonimowy zdun odpowiedzialny za wykonanie pieców wartości 1131 liwrow czy wreszcie ślusarz Lorens Reffus, który dostarczał swoich wyrobów Janowi Kazimierzowi już w okresie wcześniejszym, kiedy królewicz zawiadywał posiadłością w Nieporęcie<sup>11</sup>.

Biorąc pod uwagę charakter prac podjętych przy przebudowie Pałacu przy Krakowskim Przedmieściu w latach 1650-1652, uprawnionym wydaje się pytanie o zakres wówczas wprowadzonych zmian do pierwotnej koncepcji architektonicznej Matteo Castello (data rozpoczęcia budowy po 1626 r., ale przed 1632 r.)<sup>12</sup>. Być może odpowiedzi dostarcza tu znany fragment panoramy Warszawy z 1656 r., wykonany przez N. Perelle według E. J. Dalhberga. Ukazuje on wschodnią elewację królewskiej *villa suburbana* w postaci wzbogaconej o wielką dwukondygnacyjną loggię pomiędzy alkierzowymi wieżami. Jest to tzw. wariant Poggio Reale Serlia, szczególnie modny we Francji, a nad Wisłą zastosowany w połączeniu z typowo wczesnobarokowymi formami włoskimi Matteo Castello. Całość nosi raczej piętno architektury francuskiej jeszcze z poprzedniego stulecia<sup>13</sup>.

Pałac Kazimierzowski nazywany niekiedy Ogrodowym był ulubioną siedzibą monarchy, ale nie jedyną. W 1650 r. z inicjatywy Jana Kazimierza podjęto prace nad przebudową rezydencji Wazów w Nieporęcie, będącej dla dworu królewskiego w Warszawie tym samym, czym była dla władców polskich w XVI w. podkrakowska rezydencja królewska w Niepołomicach. Towarzyszący Ludwice Marii Gonzadze Jean Le Laboureur określił w 1646 r. zabudowania w Nieporęcie mianem „arcydzieła ciesiółki”, choć nie zawahał się dodać, że jest to ładnie ułożony stos drewna do podpalenia. Niemniej Jan Kazimierz wystawił tu pałac określany mianem dworu hollen-

<sup>8</sup> Tamże, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 51.

<sup>9</sup> Tamże, fol. 108: 14 III 1652 r.: „Hendryckowi stolarzowi na robotę quter y okiennic do Pałacu na Przedmieściu Krakowskim L. 746”.

<sup>10</sup> Tamże, fol. 108.

<sup>11</sup> R. S z m y d k i, *Zbiory artystyczne królewicza Jana Kazimierza w Warszawie i Nieporęcie około roku 1643*, Warszawa 1993, s. 40, 42.

<sup>12</sup> M. K a r p o w i c z, *Matteo Castello architekt wczesnego baroku*, Warszawa 1994, s. 36.

<sup>13</sup> A. M i ł o b ę d z k i, *Architektura XVII w.*, w: *Sztuka Warszawy*, red. M. Karpowicz, Warszawa 1986, s. 80.

derskiego, którego projektodawcą miał być przybyły do Polski z Amsterdamu Pieter Willer (Willert)<sup>14</sup>. Natomiast pracami nad przebudową zespołu rezydencyjnego w Nieporęcie kierował, jak tego dowodzą rachunki królewskie, budowniczy holenderski Kryk<sup>15</sup>. Wówczas to dokonano ważnych prac melioracyjnych rzeki Długiej, zbudowano most i skonstruowano łódź. Cieśla Michał wystawił tu przed 11 VI 1650 r. gabinet, kordegardę i kuchnię<sup>16</sup>. Na budowę pałacu zakupiono 10 tysięcy cegieł, a wspomniany już wcześniej kamiennik Dawid dostarczył elementy architektoniczne nadproży i okien, określone w rachunkach królewskich mało eufemistycznym terminem „różnych kamieni”. Wszelkiej galanterii metalowej niezbędnej do umieszczenia w stolarce budowlanej dostarczył przed 6 VIII 1651 r. ślusarz Reffus, a ram okiennych w rok później Paweł Weterycz<sup>17</sup>.

W pozostałych rezydencjach warszawskiego zespołu użytkowanego przez Jana Kazimierza żadnych zmian nie wprowadzono w latach 1650-1653, jeśli nie liczyć mało znaczących robót przy konstrukcji piwnic w ogrodzie pod Zamkiem Królewskim, gdzie całością prac kierował budowniczy Jachman, zatrudniony przez króla z roczną pensją w wysokości 400 liwrów<sup>18</sup>.

## 2. RZEźBIARZE

Giovanni Francesco dei Rossi, rzymski współpracownik Berniniego z kręgu Algardięgo, pozostawał w Polsce zaledwie kilka lat (1651-1655) jako nadworny rzeźbiarz Jana Kazimierza. Dobrze obeznany z analitycznym i impresyjnym portretem berninowskim, Rossi zastosował w Warszawie, i po raz pierwszy w krajach pozaalpejskich, ten typ ekspresji artystycznej w wizerunkach Jana Kazimierza i Ludwiki Marii, jakie zdołały do czasu Potopu jedną z warszawskich rezydencji, prawdopodobnie Pałac Kazimierzowski (obecnie w zbiorach Muzeum w Drottningholmie). Zapłata Rossiemu za portret króla została potwierdzona 8 X 1651 r. wzmianką o prze-

---

<sup>14</sup> J. P u t k o w s k a, *Architektura Warszawy XVII wieku*, Warszawa 1991, s. 72.

<sup>15</sup> Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, ASK rk. 1729, fol. 69.

<sup>16</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 51.

<sup>17</sup> Tamże, fol. 43.

<sup>18</sup> Tamże, fol. 51.

kazaniu „sculptorowi kammiennikowi Włochowi za conterfect kamienny Króla Jego Mości y dwie sztuce gliniane 300 liwrów”<sup>19</sup>.

### 3. MALARZE I GRAFICY

Nasamprzód warto wspomnieć o zobowiązaniach królewskiego dworu wynikających z zaległych długów Władysława IV. Jak wiadomo królewicz Władysław Waza w czasie swej słynnej podróży po południowych Niderlandach w 1624 r. dokonał ważnych zakupów dzieł sztuki i odwiedził znakomitych malarzy flamandzkich, wśród nich także Jana Brueghela Aksamitnego, u którego zamówił serię obrazów o tematyce batalistycznej (*Bitwa pod Kircholmem*, *Bitwa pod Pragą* i *Spalenie Smoleńska*), cykl krajobrazów oraz portrety przedstawicieli panujących wówczas w Europie domów. Sekretarz królewicza, Kasper Nagodt, zlecił agentowi Władysława Wazy w Antwerpii, Janowi Bierensowi, 20 IV 1626 r. zapłacenie 1666 florenów za nadesłane przez Brueghela Aksamitnego malowidła<sup>20</sup>. Okazuje się, że wymieniona suma pieniędzy nie dotarła do spadkobierców po zmarłym na początku 1625 r. malarzu. Dzieci Brueghela Aksamitnego domagały się, najwyraźniej bez spodziewanych następstw, uregulowania zaległej zapłaty w dniu 18 II 1637 r. Zdaje się, że nic się nie zmieniło w tej sprawie do 4 V 1651 r., skoro do odebrania zaległej sumy, już u następcy Władysława IV, upoważniono kapitana floty morskiej południowych Niderlandów, Fransa van Zinnicka. Upoważnienie wystawione 4 V 1651 r. przed antwerpskim notariuszem W. Le Rousseau pozwala rozszerzyć wiedzę o powiązaniach polskiego dworu z kręgiem ważnych malarzy antwerpskich, spokrewnionych więzami rodzinnymi i przyjacielskimi z dziećmi Brueghela Aksamitnego, jak David Teniers, Peter Thys, Johan Eyskens oraz Cornelis Schut, o którym dokumenty z czasów Rewolucji Francuskiej wspominają, że spod jego ręki wyszło malowidło z przedstawieniem św. Kazimierza, przechowywane jeszcze do 18 XI 1789 r. w kaplicy św. Kazimierza,

<sup>19</sup> Tamże, fol. 102.

<sup>20</sup> G. P e r s o o n s, *Schilderijen door Jan Brueghel de Oude geleverd aan koning Sigismund III van Polen*, w: *Bijdragen tot de geschiedenis van de kunst der Nederlanden opgedragen aan Prof. Em. Dr. J. K. Stegge*, Leuven 1981, s. 349-355; E. D u v e r g e r, *Annotations concernant „Sieur Jeham Bierens, agent et domestique de son Alteze le Serenissime Prince Wladislaus Sigismundus, Prince de Pologne et de Suede” à Anvers*, „Gentse Bijdragen tot de kunstgeschiedenis en Oudheidkunde” 30(1995), s. 156, dok. IV. J.

opackiego kościoła Saint-Germain-des-Prés w Paryżu, gdzie został pochowany Jan Kazimierz<sup>21</sup>.

Nie wiadomo, czy pełnomocnik rodziny Brueghela Aksamitnego rzeczywiście dotarł do Warszawy i odzyskał zaległą sumę pieniędzy. Dość powiedzieć, że zbliżoną kwotę w wysokości 1588 liwrów za dostarczone do Warszawy obrazy wypłacono nieco później, to znaczy 8 VII 1652 r., ale Salomonowi Schindlerowi<sup>22</sup>. Kim był ów Salomon Schindler? Być może tylko jednym z agentów, jakich Jan Kazimierz zatrudniał celem informowania dworu królewskiego o oferowanych do sprzedaży dziełach sztuki. Jednym z takich ludzi zaufania polskiego władcy pozostawał François de Buy, późniejszy jego szambelan, kiedy eks-król przebywał po abdykacji w Paryżu i nad Sekwaną starał się stworzyć namiastkę nowego dworu. W czasach panowania Władysława IV François de Buy został delegowany do Holandii, gdzie pozostawał rezydentem Korony Polskiej w Hadze. Jan Kazimierz zatrzymał Francuza w tej samej funkcji jeszcze w późniejszym okresie, co zresztą odnotowują rachunki dworu w Warszawie pod datą 3 IX 1650 r.<sup>23</sup> Nieco wcześniej, bo 10 I 1648 r., nazwisko de Buy pojawia się w dokumentach holenderskich w związku z zaległą opłatą za dostarczone do Warszawy tapiserie przez niderlandzkiego tkacza, Maximiliana van der Guchta<sup>24</sup>. François de Buy, występujący oficjalnie jako reprezentant polskiego dworu, zalegał wówczas 2000 florenów, które stanowiły, być może, brakującą część opłaty za jakąś serię opon zamówionych dla Władysława IV przez innego wysłannika królewskiego, jak choćby Stanisława Ciświckiego, który w 1642 r. odebrał w warsztacie van der Guchta serię tapiserii przedstawiających bitwy stoczone pod Maastricht, Den Bosch, Bredą, Gennep i La Rochelle oraz oblężenie Smoleńska i jedno obicie prawdopodobnie herladyczne<sup>25</sup>.

Przywołując postać François de Buy w kontekście zakupów artystycznych w Holandii, warto podkreślić, że w inwentarzu pośmiertnym Jana Kazimie-

---

<sup>21</sup> J. B. V a n e l, *Nécrologe des Religieux de la Congrégation de Sint-Maur décédés à l'Abbaye de Saint-Germain-des-Prés*, Paris 1896, s. 380.

<sup>22</sup> Biblioteka Czartoryskich, rk. 1729, fol. 70.

<sup>23</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 44: „Residentowi de Buy za dwa konie L. 800”.

<sup>24</sup> G. T. van Y s s e l s t e y n, *Geschiedenis der Tapijtweverijen in de Noordelijke Nederlanden. Bijdrage tot de Geschiedenis der Kunstnijverheid*, t. I-II, Leiden 1936 – t. II, s. 272, dok. 602.

<sup>25</sup> Tamże, t. I, s. 278.

rza z 1673 r. znalazło się sporo obrazów malarzy holenderskich, w tym samego Rembrandta, których działalność przypada właśnie na trzecią ćwierć XVII stulecia. Nasuwa się przypuszczenie, że mógł je nabyć dla króla François de Buy.

Należy pamiętać, że Jan Kazimierz jeszcze przed wstąpieniem na tron interesował się malarstwem, co wynika wyraźnie ze spisu jego ruchomości zgromadzonych ok. 1643 r. w Nieporęcie. Na początku swojego panowania kupował także malowidła szkoły włoskiej, czego dowodzi wzmianka z 20 VIII 1652 r. o zapłaceniu księdzu Karwatoni 138 liwrow za obrazy zakupione w Rzymie<sup>26</sup>. Suma to wprawdzie niewielka, ale wskazująca na kierunek zainteresowań artystycznych króla.

W środowisku warszawskich malarzy serwitorów króla pierwszą wielkością był oczywiście Daniel Szulc z Gdańska. Jan Kazimierz zaangażował go w 1649 r.<sup>27</sup> Odtąd artysta przez długie lata pełnił obowiązki pierwszego malarza królewskiego, jakkolwiek rachunki z lat 1650-1653 nie wyjawiają śladów jego aktywności artystycznej.

Jan Kazimierz zatrudniał na swoim dworze również Mathiasa Kargena, któremu zlecono do wykonania w 1651 r. malowidła w aptece królewskiej. Być może Mathiasa Kargena należy utożsamiać z autorem dwu do dziś zachowanych w Warszawie obrazów, z których jeden w kościele Franciszkanów przedstawia św. Mateusza i jest sygnowany „Mateusz S[ervitor] Regius” oraz datowany 1664, podczas gdy drugie malowidło dziś w zbiorach Muzeum Narodowego ukazuje *Stygmatyzację św. Franciszka*<sup>28</sup>. Szczególny to malarz ów Mateusz, bo wiążący w swojej twórczości elementy bolońskich pierwowzorów barokowych z przestarzałymi formami gotyckich ornamentów złożonych w tle. Nawrót do średniowiecznych wzorów jest tu zupełnie świadomym zabiegiem artystycznym.

Z pewnością malarzem odziedziczonym po Władysławie IV był przybyły do Warszawy w 1647 r. ze Lwowa Jakub Mieszkowski vel Mieszkowicz<sup>29</sup>. Zdaje się, że w rachunkach dworu Jana Kazimierza występuje on jako „Jakub malarz za malowanie różnych conterfectów na potrzebę Króla Jego

<sup>26</sup> Biblioteka Czartoryskich, rk. 1729, fol. 71.

<sup>27</sup> AGAD, Metryka Koronna 191, k. 340, rkps.

<sup>28</sup> K a r p o w i c z, *Malarstwo i rzeźba*, s. 127.

<sup>29</sup> Księga chrztów parafii św. Jana w Warszawie, 1649-1659, wpis z 15 I 1655 (Muzeum Historyczne m. Warszawy).

Mości”, za co wypłacono mu 28 II 1651 r. 291 liwrow<sup>30</sup>. Treść tej noty należy zapewne odnieść do portretów samego króla, o którym wiadomo, że lubił się portretować, o czym zaświadcza całąk licznym podobizny zlecane do wykonania malarzom dworskim jeszcze przed wstąpieniem na polski tron<sup>31</sup>.

Z ogólnikowych wiadomości i zapisków w królewskich rachunkach można wyłowić nazwisko jeszcze jednego malarza pracującego w tym czasie dla Jana Kazimierza. Chodzi o przybyłego z Antwerpi Christiana Melicha, uprawiającego pejzaż panoramiczny i malarstwo dekoracyjne. Z nazwiskiem Melicha związane hipotetycznie *Panoramę Warszawy* w zbiorach monachijskich<sup>32</sup>. W 1652 r. malarz pracował w rezydencji Wazów w Nieporęcie, wykonując jakieś prace dekoracyjne, być może tak zwane perspektywy pejzażowe.

Niestety, te sumaryczne zapiski nie zawsze mówią o autorach, rzadko wspominają o treści obrazów. Niemniej, można wnosić, że Jan Kazimierz starał się, wzorem swojego wielkiego poprzednika na tronie – Władysława IV, gloryfikować jaśniejsze momenty własnego królowania, jak choćby zwycięską bitwę pod Beresteczkiem (1651 r.), której było poświęcone płótno anonimowego malarza z Elbląga<sup>33</sup>. Wiktoria pod Beresteczkiem została przedstawiona także przez grafików (Willema Hondiusa?), na co wskazuje wzmianka z 4 X 1651 r. o zapłaceniu 60 liwrow „za sztychowanie obozu pod Beresteczkiem”<sup>34</sup>. Prawdopodobnie Hondiusowi zapłacono 14 kwietnia 1652 r. za inne jeszcze sztychy, co sugeruje nota o przekazaniu córce artysty 500 liwrow „z rozkazaniami Króla Jego Mości”<sup>35</sup>.

Wreszcie odnotowano w rachunkach królewskich z 17 marca 1652 r. zapłatę 200 liwrow zegarmistrzowi Królowej Ludwicy Marii „za 12 obrazów w kwiaty na miedzi malowanych”<sup>36</sup>. Cały ten zespół kwiatnych malowideł wydaje się pochodzenia holenderskiego. Należy wnosić, że część z nich przetrwała burze dziejowe szwedzkiego Potopu i znalazła się w późniejszym czasie w paryskiej kolekcji Jana Kazimierza. Sprzedano je w 1673 r. za niewielką sumę pieniędzy (stu trzydziestu liwrow i dziesięciu soldów)

<sup>30</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 49.

<sup>31</sup> S z y m d k i, dz. cyt., s. 16.

<sup>32</sup> K a r p o w i c z, dz. cyt., il. 126, 127.

<sup>33</sup> Biblioteka Czartoryskich, rk. 1729, fol. 73.

<sup>34</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 101.

<sup>35</sup> Tamże, fol. 98.

<sup>36</sup> Biblioteka Czartoryskich, rk. 1729, fol. 108.



paryskiemu kolekcjonerowi Meusnier<sup>37</sup>. Przy sposobności mówienia o cenach osiągniętych przez obrazy ze zbiorów wazowskich w czasie wiosennej aukcji w Paryżu w 1673 r. chciałbym podkreślić, że stosunkowo niskie ceny, jakie za nie zapłacono, wcale nie mogą deprecjonować ani wartości samej kolekcji Jana Kazimierza, ani wartości samych obrazów. Błędne przeświadczenie o mierzeniu wartości dzieła sztuki głównie wielkością wyłożonej za nie sumy pieniędzy – przeświadczenie zresztą nie tak znowu odosobnione wśród badaczy – stoi w sprzeczności z praktyką ówczesnych marszandów w Paryżu. Powołując się na opinię kompetentnego w tej materii prof. A. Schnappera z Sorbony<sup>38</sup>, chciałbym podkreślić, że płacone ceny za malowidła i rysunki, zwłaszcza malarzy flamandzkich i holenderskich, kształtowały się na niezwykle niskim poziomie. To przecież znany kolekcjoner i marszand pochodzenia niemieckiego, od 1638 r. osiadły w Paryżu, Everard Jabach, raportował do swoich przyjaciół w listach pisanych z Antwerpii, że kupował tu prace miejscowych mistrzów za pół darmo.

#### 4. TAPISJERZY, KOBIERNICY I NAMIOTNICY

Jan Kazimierz dysponował, częściowo jeszcze przed intronizacją w 1649 r., znaczną kolekcją tapiserii niderlandzkich, w tym słynnymi obiciami po Zygmuncie Auguście. Z pewnością ostatni Waza, postępując wzorem swoich poprzedników, nie zaniedbał starań o dalsze rozszerzenie świętego zbioru tkanin. Początkowo przyszło mu spłacać olbrzymi dług w wysokości 129 329 liwrów zaciągnięty przez Władysława IV u warszawskiego bankiera Mendla na zakup tapiserii, być może brukselskich *Triumfów Bogów* z warsztatu Fransa Geubelsa ok. 1570, dziś w zbiorach paryskiego Mobilier National<sup>39</sup>. O roli François de Buy w zakupach tapiserii u Maximiliana van der Guchta była mowa wcześniej. Skądinąd wiadomo, że przedstawiciele antwerpskiej rodziny tapisjerów Spiering, osiedleni w Delft, pozostawali w najlepszych kontaktach z warszawskim dworem, pracując dla potrzeb

---

<sup>37</sup> R. S z m y d k i, *Wyprzedaż mienia po Janie Kazimierzu w roku 1673*, Warszawa 1995, s. 113.

<sup>38</sup> Opinia wyrażona w czasie sympozjum *Collectionneurs du XVII siècle*, 19 XI 1996 w Centre de Civilisation Polonaise Université de Paris IV-Sorbonne.

<sup>39</sup> S z m y d k i, *Wyprzedaż*, s. 53-55.

Zygmunta III<sup>40</sup>. Wydaje się, że powiązania ze Spieringami nie uległy rozluźnieniu po wstąpieniu na tron Jana Kazimierza, skoro potomkowie i spadkobiercy pracującego dla Zygmunta III François Spieringa, Aert i Abraham Spiering, w oficjalnych dokumentach wystawionych w Holandii w latach 1650-1653 ciągle używali tytułu doradcy i szambelana króla Polski (raed ende camerheer van Syne Conincklijke Mat, van Polen)<sup>41</sup>. Nie umiemy jedynie odpowiedzieć na pytanie, czy Jan Kazimierz rzeczywiście korzystał z ich usług jako tapisjerów. O tym, że dwór królewski dokonywał nowych zakupów, przekonuje nota o wydaniu przez królową Ludwikę Marię 15 IX 1651 r. 3000 liwrów na zakup opon we Francji<sup>42</sup>. Mając na uwadze inwentarz pośmiertny królowej z 1667 r., należy przypomnieć, że Jan Kazimierz miał osiem tapiserii z Charleville, w Północnej Francji, wykonanych w warsztacie brukselskiego tkacza Daniela Pepersacka<sup>43</sup>. Jednakże dzieło Pepersacka zostało bezceremonialnie zagarnięte przez wojska szwedzkie w czasie Potopu i odnotowane w 1656 r. pośród innych tkanin „pozyskanych” do rezydencji króla Szwecji w Sztokholmie.

Na dworze Jana Kazimierza istniała specjalna służb stałych rzemieślników, którzy zajmowali się prawdopodobnie naprawą importowanych tkanin oraz wykonywali nowe tkaniny na miejscu. Dwu z nich, Piasecki i Gilewski, pobierali stałe pensje wynoszące w skali rocznej 156 liwrów<sup>44</sup>. Czasem korzystano z ich usług przy wykonywaniu dekoracji do warszawskich kościołów, o czym wspomina się 1 VI 1652 r., kiedy Gilewski pracował przy „objaniu przez oktawę całą Bożego Ciała do ołtarzów y co kościołów do baldachimów”<sup>45</sup>. W tym miejscu nasuwa się pytanie o pochodzenie licznych portier i baldachimów, jakie wywiózł ze sobą do Francji Jan Kazimierz, czy nie były one dziełem rodzimych tapisjerów zatrudnionych w królewskiej pracowni?

Zrozumienie Jana Kazimierza dla sztuk tkackich wyraziło się także w zakupie orientalnych kobierców, dla których wszyscy Wazowie mieli szczególną estymę od czasu pamiętnej wyprawy w 1602 r. do Kaszanu w Persji

---

<sup>40</sup> Y s s e l s t e y n, dz. cyt., t. I, s. 69-70.

<sup>41</sup> Tamże, t. II, s. 280, dok. 616, s. 292, dok. 640.

<sup>42</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 101.

<sup>43</sup> S z m y d k i, *Wyprzedaż*, s. 56-57.

<sup>44</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. I nn.

<sup>45</sup> Tamże, fol. 66.

ormiańskiego kupca Sefera Muratowicza z zamówieniami Zygmunta III<sup>46</sup>. Dla Jana Kazimierza pracował inny jeszcze Ormianin o nazwisku Bernatowicz, który dostarczył królowi przed 31 XII 1650 r. dwanaście kobierców przetykanych złotą nicią na sporą sumę pieniędzy (7000 liwów)<sup>47</sup>. Niektóre z tych cennych kobierców figurują w późniejszym czasie w paryskim inwentarzu pośmiertnym króla<sup>48</sup>.

Na dworze Jana Kazimierza musiał istnieć także specjalny warsztat namiotniczy, w którym pracowało przynajmniej dwu mistrzów-namiotników: Maciej Górski, określany już w czasach Zygmunta III tytułem *Tentorium magister*<sup>49</sup>, oraz Krzysztof Muratowicz, zapewne jakiś powinowaty wspomnianego wcześniej Sefera Muratowicza. Poczynając od 1651 r. dołączył do nich lub wręcz ich zastąpił Meger Dycenicz, z roczną pensją 200 liwów<sup>50</sup>, od 1652 r. zaś rachunki dworu wymieniają jeszcze namiotnika Kierka<sup>51</sup>. Nazwisko Krzysztofa Muratowicza pojawia się po raz ostatni w królewskich rachunkach 27 I 1651 r., kiedy to zostaje mu zlecona misja zakupienia namiotów na sumę 1050 liwów we Lwowie, jednym z najważniejszych w dawnej Rzeczypospolitej obok Brodów i Żółkwi, ośrodków produkcji tego rodzaju wyrobów artystycznych.

##### 5. DOSTAWCY TKANIN, HAFTARZE I PASAMONICY

Niemalý udział w wydatkach królewskich zajmowały wyroby tekstylne, znajdujące szerokie zastosowanie do dekoracji wnętrz mieszkalnych i konfekcji ubiorów. Już przy okazji omawiania rachunków Jana Kazimierza z ok. 1643 r. można było się przekonać, że przywiązujący dużą wagę do swej powierzchowności Jan Kazimierz kierował się osobliwą estetyką, będącą mieszkanką znamion kultury zachodnioeuropejskiej z elementami wpływów orientalnych. Pośmiertny inwentarz Ludwiki Marii, z jego nieocenionymi informacjami o upodobaniach estetycznych królowej, przywołuje w wielu

---

<sup>46</sup> T. M a n k o w s k i, *Polskie tkaniny i hafty XVI-XVIII wieku*, Wrocław 1954, s. 117, Studia z dziejów polskiego rzemiosła artystycznego, t. II.

<sup>47</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 47.

<sup>48</sup> S z m y d k i, *Wyprzedaż*, s. 224.

<sup>49</sup> W. T o m k i e w i c z, *Z dziejów polskiego mecenatu artystycznego w XVII wieku*, Warszawa 1952, s. 22, Studia do dziejów sztuki polskiej, t. IV.

<sup>50</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 66.

<sup>51</sup> Biblioteka Czartoryskich, rk. 1729, fol. 12.

miejscach tkaniny używane do konfekcji królewskich ubiorów oraz do wystroju wnętrz warszawskich rezydencji<sup>52</sup>. Wśród rozrachunków i wypłat za dostarczone w latach 1650-1653 wyroby tekstylne powracają nazwiska kupców i rękodzielników, którzy już w poprzednim okresie oferowali swoje wyroby do Nieporętu, jak choćby Francuz Claud i p. Kramer. Jednocześnie pojawili się nowi dostawcy: gdański kupiec Antonio Pauli, p. Szprekelman, p. Kondrat i Włoch Morikoni (sądząc po nazwisku), który 18 I 1651 r. podjął z kasy królewskiej aż 12 930 liwrów „za materie iedwabne”<sup>53</sup>.

Znani są także rękodzielnicy, którym zlecano do wykonania hafty na ubraniach królewskich, m.in. Michał Zeybe, który zdobił srebrną nicią w 1651 r. czarne szaty króla, a także nie znany bliżej z nazwiska haftarz Mikołaj, któremu wypłacono za całość prac 2300 liwrów 3 XII 1651 r.<sup>54</sup> Wyrobów pasamonickich dostarczał wówczas pasamonik Hyspner (Hippner), co zostało odnotowane najpierw 24 X 1650 r.: „...za frędzle do karet, kutasy trębaczom sztuk 12 y inne pasamany... L. 3700”<sup>55</sup> i po raz wtóry 17 III 1652 r.: „p. Hippnerowi pasamonikowi za różne towary iedwabne y złote według osobliwej specificathey rejestru wyliczono L. 4250/20”<sup>56</sup>.

W tym samym czasie korzystano z usług dwóch innych jeszcze pasamoników pochodzenia ormiańskiego, Jakuba Dera Saderowicza i niejakiego Auedyka<sup>57</sup>.

## 6. ZŁOTNICZY

Postacią, która się wysuwa na pierwszy plan pośród złotników pozostających do usług króla, był niewątpliwie Jan Krystian Bierpfaff (1620-1709). Według danych archiwalnych opartych na księgach rachunkowych notujących wydatki w Nieporęcie Bierpfaff wykonywał swe pierwsze prace dla Jana Kazimierza już w 1643 r. („złotnikowi Birfaf od zrobienia flas”) <sup>58</sup>. Znalazł on szerokie uznanie w środowisku dworskim, o czym

---

<sup>52</sup> R. S z m y d k i, *Pośmiertny inwentarz Ludwiki Marii Gonzagi, 1667 r.*, „Rocznik Warszawski” 23(1993), s. 268 nn.

<sup>53</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 48.

<sup>54</sup> Tamże, fol. 103.

<sup>55</sup> Tamże, fol. 45.

<sup>56</sup> Tamże, fol. 109.

<sup>57</sup> Tamże, fol. 108, 46.

<sup>58</sup> S z m y d k i, *Zbiory artystyczne*, s. 22.

najlepiej świadczy spora ilość zamówień nie tylko na z wielką precyzją wykonane naczynia świeckie, ale również na prace monumentalne, jak choćby znakomite artystycznie trumny przeznaczone do pochówku Władysława IV (zm. 1648 r.) i jego małżonki Cecylii Renaty (zm. 1644 r.) oraz przypisane mu, ale nieco skromniejsze trumny królewicza Jana Alberta (zm. 1632 r.), królewicza Zygmunta Kazimierza (zm. 1647 r.) i królewicza Jana Zygmunta (zm. 1652 r.). Rachunki dworu królewskiego Jana Kazimierza z 5 VIII 1650 r. odnotowują zapłatę Bierpffowowi w wysokości 1570 liwrów<sup>59</sup> za wykonanie trumny, bez podania szczegółów odnośnie do zmarłego, dla którego miała być przeznaczona. Mając na uwadze okoliczność, że w 1650 r. żaden z przedstawicieli dynastii Wazów nie rozstał się z życiem doczesnym, należy domniemywać, że uiszczona przez Jana Kazimierza opłata odnosiła się zapewne do nowej trumny, zresztą do dziś zachowanej w podziemiach Wawelu, w jaką przełożono zmarłego w Padwie w 1632 r. arcybiskupa Krakowa, kardynała Jana Alberta<sup>60</sup>. Wkrótce potem, bo 15 XII 1651 r. Bierpfaff uzyskuje dalsze wynagrodzenie „za robotę różną według rejestru L. 2293”<sup>61</sup>, 17 III 1652 r. 740 liwrów „ad rationem rejestru”<sup>62</sup>, 4 IV 1652 r. 400 liwrów z adnotacją „ad rationem lampy”<sup>63</sup> i wreszcie 20 VIII 1652 r. ponownie w sprawie wspomnianej lampy wynagrodzenie 550 liwrów<sup>64</sup>.

Nie mniej ważną postacią pośród złotników zatrudnionych przez Jana Kazimierza pozostawał Wojciech Schwartz (Szwarc), krakowski złotnik w 1627 r. osiadły w Poznaniu i tam wymieniany w archiwaliach do 1654 r.<sup>65</sup> O jego wysokich umiejętnościach najlepiej świadczy bogato dekorowany kielich z 1635 r., pochodzący z okolic Krotoszyna i zachowany w skarbcu poznańskiej katedry<sup>66</sup>. W rachunkach kasy królewskiej odnotowano dwie zapłaty Schwartzowi, najpierw 132 liwrów 24 XII 1650 r. za miedniczkę z nalewką<sup>67</sup>, a potem, 13 III 1652 r. 580 liwrów za dwie srebrne flaszki<sup>68</sup>.

<sup>59</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 42.

<sup>60</sup> T. C h r z a n o w s k i, M. K o r n e c k i, *Złotnictwo toruńskie*, Warszawa 1988, s. 115.

<sup>61</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 104.

<sup>62</sup> Tamże, fol. 108.

<sup>63</sup> Biblioteka Czartoryskich, rk. 1729, fol. 66.

<sup>64</sup> Tamże, fol. 72.

<sup>65</sup> J. S a m e k, *Polskie rzemiosło artystyczne. Czasy nowożytne*, Warszawa 1984, s. 72.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 46.

<sup>68</sup> Tamże, fol. 108.

Z uwagi na stosunkowo częste wzmianki w rachunkach królewskich godna uwagi wydaje się działalność złotnika Jerzego Stepnica (Sztefnica): 5 VIII 1650 r. zapłacono mu 9000 liwrów za bliżej nie znane prace<sup>69</sup>, 21 VIII 1651 r. uzyskał on 1200 liwrów za łańcuch dla posła króla Hiszpanii, Filipa IV<sup>70</sup> i dodatkowo 7034 liwrów za klejnoty dostarczone 24 X 1652 r.<sup>71</sup>, a 30 IV 1652 r. 1620 liwrów „od roboty guzów, pierścieni y innych rzeczy według rejestru”<sup>72</sup>.

Złotnik Michał Kryk natomiast pracował głównie dla potrzeb armii królewskiej, o czym wspomina się w rachunkach z 28 V 1650 r. („złotnikowi Michałowi za różną robotę podług rejestru także zrobienia pętlic na piechotę węgierską in anno 1649 dopłacając reszty L. 3245”)<sup>73</sup>, 27 I 1652 r. („Mikołajowi Krykowi złotnikowi za różną robotę do stayni L. 417”)<sup>74</sup>, choć również wykonywał prace dla potrzeb samego dworu, co zaświadcza nota z 12 IV 1651 r. („Krykowi złotnikowi od oprawienia we srebro lampy nocnej L. 18”)<sup>75</sup>.

2 II 1652 r. dokonano rozliczenia ze złotnikiem Priamim, którym mógłby być osiadły w Gdańsku Gerardo Priami z Lukki, autor skonstruowanego w 1622 r. zegara wieżowego do Zamku Królewskiego<sup>76</sup>. Opłata z 2 II 1652 r. dotyczyła jednakże „conterfektu Króla Jego Mości”, wycenionego na 180 liwrów<sup>77</sup>. Wzmianka o konterfekcie Jana Kazimierza intryguje i wcale nie musi się odnosić do malowanego portretu króla, zwłaszcza jeśli zważyć, że w zbiorach Wazowskich znajdowały się srebrne naczynia z wyobrażeniem postaci ludzkich. W zdeponowanej w Gdańsku 10 V 1665 r. zastawie stołowej królowej Ludwiki Marii pośród niezwykle bogactwa srebrnych naczyń odnotowano dzban wyobrażający króla Władysława IV na koniu<sup>78</sup>. Losy tego naczynia są obecnie nie znane, ale należy podkreślić, że tego rodzaju ozdoby stołu stanowiły w XVII w. niejako

<sup>69</sup> Tamże, fol. 42.

<sup>70</sup> Tamże, fol. 100.

<sup>71</sup> Tamże, fol. 100.

<sup>72</sup> Biblioteka Czartoryskich, rk. 1729, fol. 66.

<sup>73</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 42.

<sup>74</sup> Tamże, fol. 94.

<sup>75</sup> Tamże, fol. 98.

<sup>76</sup> Z. P r ó s z y ń s k a, *Zegarmistrzostwo XVII-XVIII wieku*, w: *Aurea Porta Rzeczypospolitej. Sztuka Gdańska od połowy XV do końca XVII wieku*, t. I, Gdańsk 1997, s. 273.

<sup>77</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 106.

<sup>78</sup> S z m y d k i, *Pośmiertny inwentarz*, s. 285.

specjalność złotników augsburskich – Davida Schwetermüllera i Albrechta Billera; znane są ich srebrne figury na koniu króla Szwecji, Gustawa Adolfa, króla Danii, Krystiana IV oraz króla Anglii, Karola I Stuarta<sup>79</sup>.

Nie mało zamówień królewskich w latach 1650-1653 dotyczyło jubilerstwa, wykonywania biżuterii, szlifowania i oprawy kamieni, co zresztą potwierdzają wprost niektóre rachunki wystawione przez Szelinga (5 VIII 1650 r.)<sup>80</sup>, Hansa Biergoni (27 XII 1651 r.)<sup>81</sup>, złotnika Sebastiana (9 VII 1652 r., za różę diamentową)<sup>82</sup> czy wreszcie Samponiego lub Szanponiego (25 VII 1650 r. za srebrne strzemiona, 27 XII 1650 r. za pierścień i inne klejnoty)<sup>83</sup>.

#### 7. ZEGARMISTRZE

Już Jean Le Laboureur, goszcząc na dworze polskim przy okazji przyjazdu do Warszawy Ludwika Marii w 1646 r., zauważył, że zegarami „interesują się tu szczególnie”. Jan Kazimierz gromadził konsekwentnie swoją słynną kolekcję chronometrów i przyrządów pomiarowych, poczynając od czasów zawiadywania podmiejską rezydencją Wazów w Nieporęcie<sup>84</sup>. Opuuszczając Polskę w 1669 r., zabrał ze sobą do Francji przynajmniej 38 różnorodnych zegarów i zegarków wyposażonych w dodatkowe busole, astrolaby i globusy.

Zegary stanowiły przedmiot szczególnej troski Jana Kazimierza, czego dowodzi choćby fakt stałego zatrudniania na dworze w latach 1650-1653 przynajmniej dwóch zegarmistrzów, z których jeden, nie znany z nazwiska, odpowiadał tylko za zegar wieżowy Zamku Królewskiego, jak wiadomo dostarczony z Gdańska przez Gerardo Priamiego<sup>85</sup>. Postać drugiego zegarmistrza, Matthiasza, godna jest przypomnienia z wielu powodów. Przede wszystkim wykonał on duży zegar wieżowy do Pałacu na Krakowskim Przedmieściu, co potwierdzają rachunki z 4 IX 1652 r., wspominając o

---

<sup>79</sup> *Schatten van de Tsaar. Hofcultuur van Peter de Grote uit het Kremlin*, Rotterdam 1996 (Kat. wys.), s. 274, nr 95.

<sup>80</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 42.

<sup>81</sup> Tamże, fol. 46.

<sup>82</sup> Biblioteka Czartoryskich, rk. 1729, fol. 68.

<sup>83</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 46.

<sup>84</sup> S z m y d k i, *Zbiory artystyczne*, s. 17.

<sup>85</sup> P r ó s z y ń s k a, s. 273.

innych jeszcze pracach Matthiasa, jak choćby srebrny buzdygan królewski: „Zegarmistrzowi Matthiasowi według rejestru za zegar do Pałacu wielki, trzy tablice miedziane także y za insze zegary, zegarki, tóre naprawował za które przychodzi L. 6921...” oraz „do rąk tegoż za buzdygan srebrny miejscami złocisty L. 133”<sup>86</sup>. W świetle rachunków wystawionych o miesiąc wcześniej dzwonów do dzieła Matthiasa miał dostarczyć jakiś anonimowy ludwisarz warszawski<sup>87</sup>.

Zegarmistrz Matthias cieszył się szczególnymi względami króla, na co wskazywałyby misje zlecane mu do wypełnienia, nie mające bezpośredniego związku z jego działalnością zawodową, jak polecenie załatwienia sprawunków w Królewcu 28 XII 1652 r.<sup>88</sup> i później w Gdańsku 16 II 1653 r.: „Zegarmistrzowi Matthiasowi za potrzeby wszystkie, które sprawował we Gdańsku, to jest łańcuch złoty, strzemionów, strzelbę, szaty różne, szpady y materie... L. 9630”<sup>89</sup>.

Można się spodziewać, że zegarmistrz Matthias istotnie wzbogacił swoimi pracami kolekcję królewskich zegarów. Niemniej w zbiorze Jana Kazimierza pojawiły się dzieła innych jeszcze mistrzów, zarówno nowe i atrakcyjne instrumenty pomiarowe, jak i zegary podkreślające splendor królewskich wnętrz. Tylko we wrześniu i w październiku 1651 r. wydano z kiesy królewskiej „za zegarek stołowy talarów 80”, „za zegarek ciekący L. 6”, „za zegarki piaszczyste L. 12”, „za zegar stołowy L. 506”, „za kompas mosiężny L. 18”, a „za kompas srebrny L. 30”<sup>90</sup>. Natomiast w następnym roku 2 i 22 II, król nabył u p. Blaydy „dwa zegarki, ieden stalowy drugi kryształowy za L. 174”<sup>91</sup>, a zapłacił „za zegar zegarmistrzowi staremu do pokoju...wzięty L. 264”<sup>92</sup>. 5 II 1653 r. zakupiono za 268 liwrów u nieznanego zegarmistrza w Wilnie dwa zegary stołowe, mające – jak wolno się spodziewać – formę popularnego wówczas w Polsce kaflaka<sup>93</sup>. Być może za autorem tych ulubionych i uważanych za ukoronowanie mistrzostwa polskiego rzemiosła zegarowego chronometrów kryje się znany wileński mistrz, Jakub Gierke. W inwentarzu pośmiertnym Jana Kazimierza

<sup>86</sup> Biblioteka Czartoryskich, rk. 1729, fol. 73.

<sup>87</sup> Tamże, fol. 72.

<sup>88</sup> Tamże, fol. 75.

<sup>89</sup> Tamże, 78.

<sup>90</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 101.

<sup>91</sup> Tamże, fol. 107.

<sup>92</sup> Tamże, fol. 106.

<sup>93</sup> Biblioteka Czartoryskich, rk. 1729, fol. 77.



odnotowano przecież zegar o formie typowej dla polskich kaflaków z wewnętrznym mechanizmem ze stalowego łańcucha, w ośmiobocznej obudowie ze złożonego mosiądzu, z ozdobami z polskiego srebra i srebrną tarczę, całość w skórzanym futerale<sup>94</sup>.

#### 8. STOLARZE-EBENIŚCI

Obok robót z zakresu stolarki budowlanej rzemieślnicy zatrudnieni przez dwór królewski przyjmowali zlecenia na meble i pomniejszą galanterię drewnianą. Wspomniany uprzednio Paweł Weterycz za swoją pracę stolarską w aptece królewskiej otrzymał 5 I 1651 r. 480 liwów<sup>95</sup>. Biorąc pod uwagę, że malarz Mathias Kargen dostarczył tam malowideł, należy przypuszczać, że dzieło Weterycza stanowiło rodzaj oprawy snycersko-stolarskiej dla całego wnętrza. Z pewnością wyposażenie apteczne nie było prostą robotą rzemieślniczą, lecz jakąś większą pracą artystyczną.

W rachunkach królewskich za prace stolarzy pojawiają się nie tylko wzmianki o wynagrodzeniach za proste w swej konstrukcji zydle i stoły, ale także informacje o zleceniach wymagających interwencji elity zawodowej stolarzy-ebenistów. W tym przypadku byłby nie znany bliżej autor hebanowego stołu intarsjowanego lub – jak w rachunku z 1 X 1651 r. – „sadzono” srebrną blachą, wartości 430 liwów wraz z odpowiednim nakryciem skórzanym<sup>96</sup>. Być może ów wytworny stół, całkowicie w duchu wazowskiej estetyki barokowej, wyszedł z warsztatu Jana Burgerta, który już we wcześniejszym okresie, 16 I 1651 r., dostarczył inny jeszcze stół o wartości aż 700 liwów, a w dwa dni później zapłacono mu dodatkowo 15 liwów za warcaby<sup>97</sup>.

Wspominając o meblach w kolekcji Jana Kazimierza, warto przywołać raz jeszcze treść królewskiego inwentarza pośmiertnego, gdzie obok parokrotnie wymienionych sepetów o wyraźnie czytelnym pochodzeniu flamandzkim lub północnoniemieckim oraz obok mebli francuskich, jak choćby występujące od ok. 1660 *lits de repos*, pojawiają się właśnie stoły. Wnosząc z ich sumarycznego opisu, można przypuszczać, że chodziło tu o meble o

<sup>94</sup> S z m y d k i, *Wyprzedaż mienia*, s. 161.

<sup>95</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 48.

<sup>96</sup> Tamże, fol. 101.

<sup>97</sup> Tamże, fol. 48.

wyjątkowych formach i elegancji, gdzie wykładane skórą lub intarsją blaty spoczywały na rzeźbionych kolumnach, służąc niekiedy do gier towarzyskich<sup>98</sup>.

Wreszcie należy wspomnieć o wyrobach galanterii drewnianej, jakie odnotowano w rachunkach z 20 XII 1651 r., pod postacią ozdobnych i być może intarsjowanych w drewnie pudeł do kredensu. Wzmianka ta odnosi się do Adama „szkatulnika”, tożsamego zapewne ze „szkatulnikiem” Mazurkowiczem, wspomnianym w rachunkach z 11 V 1652 r.<sup>99</sup>

#### 9. KONWISARZE I LUDWISARZE

Dwór Jana Kazimierza korzystał niekiedy z usług konwisarza Frydrycha, zlecając mu do wykonania naczynia stołowe i kuchenne, co potwierdzają rachunki z 28 V 1650 r.<sup>100</sup>, 7 X 1652 r.<sup>101</sup> i 21 X 1652 r.<sup>102</sup> Niezależnie od prac zwyczajowych zawodu konwisarskiego Frydrych podejmował się czasem zadań odbiegających od swoich zajęć rutynowych. W 1650 r. wypłacono mu 1200 liwrów „ad rationem robienia wanny cynowej, której przeznaczenie nie zostało określone”<sup>103</sup>, natomiast 17 III 1652 r. wyraźnie zaznaczono, że suma 2852 liwrów należy mu się „ad rationem robienia wanny cynowej w Łażni Króla Jego Mości y inney roboty”. Łażnia królewska istniała już od czasu Władysława IV w narożniku północno-wschodnim Zamku Królewskiego, o czym wspomina Adam Jarzębski w swoim opisanu Warszawy z 1643 r., dodając, że król mógł zażywać kąpieli w cynowej wannie. W czasach Jana Kazimierza łaźnia królewska musiała przejść dalsze transformacje, które uczyniły z niej rodzaj wygodnego salonu z miłym widokiem na Wisłę, gdzie Ludwika Maria nakazała zawiesić pięć tapiserii z białej satyny brugijskiej wraz z parą taftowych zasłon oraz ustawić wygodne łóżko z satynowym nakryciem<sup>104</sup>.

<sup>98</sup> S z m y d k i, *Wyprzedaż mienia*, s. 101, 103, 155, 279.

<sup>99</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 98.

<sup>100</sup> Tamże, fol. 41.

<sup>101</sup> Tamże, fol. 102.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> Tamże, fol. 47.

<sup>104</sup> S z m y d k i, *Pośmiertny inwentarz*, s. 278-279.

Jan Kazimierz zatrudniał także ludwisarza Daniela Tyma, przybyłego do Warszawy z Gdańska w 1639 r. Pracował on na początku 1651 r.<sup>105</sup> prawdopodobnie przy instalowaniu przez siebie odlanych fontann w słynnym ogrodzie botanicznym, jaki od 1650 r. zaczęto zakładać przy Pałacu na Krakowskim Przedmieściu, z inicjatywy Ludwika Marii<sup>106</sup>.

W rachunkach królewskich tego czasu odnotowano również wydatki, które dotyczą przedmiotów z pogranicza dwu zawodów artystycznych, ludwisarstwa i kowalstwa, jak choćby odnotowane 27 IX 1651 r. „wilki do komina żelazne w mosiądz oprawne”<sup>107</sup>. W inwentarzu pośmiertnym Jana Kazimierza występują parokrotnie tego rodzaju wyroby artystyczne, niekiedy wykonane w srebrze przez złotników paryskich i augsburskich<sup>108</sup>.

Oceniając pierwsze lata panowania Jana Kazimierza z punktu widzenia opieki nad sztukami pięknymi, należy podkreślić, że król przejął po swym bracie, Władysławie IV, nie tylko krąg artystów, którzy pracowali dla jego ojca i brata, ale również cały dorobek kulturalny poprzedników na polskim tronie. Nie wszystkie formy twórczości artystycznej przejęte od Władysława IV udało się utrzymać do czasu najazdu szwedzkiego. Jeszcze w latach 1650-1652 łożył Jan Kazimierz rocznie 38 664 liwrow na utrzymanie kapeli królewskiej, ale z upływem czasu skład zespołu muzycznego zaczął się kurczyć, stąd w rachunkach królewskich wzmianki o wyłożeniu na podróż odpowiedniego zabezpieczenia finansowego dla opuszczających Warszawę muzyków. Niemniej Jan Kazimierz lubił dramat muzyczny i interesował się teatrem. Król szczególnie dbał o wyposażenie artystyczne swoich rezydencji, przede wszystkim Pałacu przy Krakowskim Przedmieściu, którego wartość materialną współcześni oceniali bardzo wysoko. W 1676 r., a więc po klęskach Potopu i po zabraniu do Paryża znakomitej kolekcji dzieł sztuki tworzących wystrój artystyczny tej rezydencji, Pałac Kazimierzowski, zwany niekiedy Ogrodowym, przedstawiał wartość 400 tys. franków w ocenie francuskich wysłanników Henryka Juliusza Burbona, zainteresowanego uzyskaniem spadku w Polsce po Janie Kazimierzu z racji jego powiązań rodzinnych z Ludwiką Marią<sup>109</sup>.

<sup>105</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 50.

<sup>106</sup> M. S z a f r a ń s k a, *Ogród i las. Naturalistyczne bezdroża XVII-wiecznej sztuki ogrodowej*, w: *Sztuka XVII wieku w Polsce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Kraków, grudzień 1993*, Warszawa 1994, s. 180.

<sup>107</sup> AGAD, Rachunki królewskie, 1650-1651, fol. 101.

<sup>108</sup> S z m y d k i, *Wyprzedaż mienia*, s. 254, 256.

<sup>109</sup> T e n ń e, *Zbiory artystyczne*, s. 56, dok. VIII.

JAN KAZIMIERZ'S COURT'S ARTISTIC EXPENDITURE  
IN THE YEARS 1650-1653

S u m m a r y

The art in Jan Kazimierz's times more and more appears to be a separate, indeed different phase in the development of the Polish baroque. In the years preceding the wars of the middle of the 17<sup>th</sup> century the King reorganised his artistic court. Warsaw became the place where the most interesting and most fertile artistic events in the history of the 17<sup>th</sup> century Polish art occurred. New opportunities were created for the whole generation of artists taking example by the ripe forms of the Roman baroque. The King's bills of 1650-1653 quoted in the article provide an interesting picture of Jan Kazimierz's care of fine arts. The royal money were mainly designed to cover the expenses connected with the reconstruction and furnishing the three residences: Pałac Kazimierzowski (the Kazimierz's Palace) in Krakowskie Przedmieście Street, the Vasas' residence in Nieporęt outside Warsaw, and to a lesser degree the Royal Castle itself. And lastly there were expenses connected with the Royal Chapel.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*